

# Brytyjskie prawo łaskawe tylko dla ekstremistów

**Douglas Murray**

**Żegnaj, Anjemie Choudary. Na co najmniej dwa i pół roku. We wrześniu sąd skazał ekstremistę na pięć i pół roku więzienia za zachęcanie do przyłączenia się do Państwa Islamskiego.**

Choudary może liczyć na wyjście za dobre sprawowanie po odbyciu połowy kary, choć trudno sobie wyobrazić, żeby stał się innym człowiekiem. Prawo zadziało, a społeczeństwo, w którym panują rządy prawa odpowiedziało na jego zachowanie tak, jak powinno się to wydarzyć pod rządami prawa. Warto porównać reakcję państwa na Anjema Choudary'ego z innym przypadkiem.

Minęło już siedem lat od czasu, kiedy młody Brytyjczyk z Luton, Tommy Robinson, założył EDL (English Defence League - Angielska Liga Obrony). Zrobił to, ponieważ on i inni mieszkańcy Luton byli oburzeni zakłóceniem parady powitalnej dla wojsk brytyjskich przez agresywnych muzułmanów. Można się tu dopatrzeć interesującej symetrii, ponieważ protestujący islamiści byli członkami grupy Choudary'ego - Al-Muhajiroun. Robinson i inni Lutończycy byli nie tylko zaskoczeni zachowaniem samych radykałów, ale również podejściem policji, która chroniła protestujących przed coraz bardziej rozgniewanymi mieszkańcami.



Choudary

Jakkolwiek uzasadnione były pretensje EDL w czasie jej założenia, organizacja bez wątpienia była źródłem problemów. Jej protesty często przeradzały się w bandytyzm, po części z powodu niektórych złych osób, jakie przyciągała, a po części przez to, że „antyfaszystowskie” kontrademonstracje wszczynały bójki z protestującymi z EDL.

Jednak przez większość czasu, kiedy Robinson kierował organizacją, widać w niej było - co potwierdzali niezależni obserwatorzy, w tym dziennikarze - szczerzy i skoordynowany wysiłek, żeby osoby problematyczne trzymać z daleka. Tym, którzy twierdzą, że Robinson i jego przyjaciele nie mieli prawa organizować protestów, mam do powiedzenia dwie rzeczy. Po pierwsze, mieli oni takie samo prawo jak każdy inny. Po drugie, problemy, które poruszali (szerzący nienawiść duchowni islamscy, gangi gwałcicieli i tak dalej) są prawdziwymi problemami, o czym państwo przekonało się w późniejszych latach.

W 2013 roku Robinson odszedł z założonej przez siebie grupy i od tego czasu zajął się różnymi

działaniami, w tym pisaniem książki. Opisuje w niej między innymi państwową kampanię nękania, która zaczęła się od chwili założenia EDL. Jego dom oraz domy jego najbliższych były wielokrotnie przeszukiwane przez policję, a jego komputery i inne materiały były rekwirowane. Dokładna lektura tej książki – której szczegóły potwierdziło kilkoro dziennikarzy zainteresowanych sprawą – przekonuje, że państwo brytyjskie dołożyło wielkiego i skoncentrowanego wysiłku, żeby znaleźć coś – cokolwiek – na Robinsona i zamknąć go.

Ostatecznie policja znalazła coś za co Robinson został skazany – sprawę związaną z oszustwem w kredycie hipotecznym. W 2014 roku trafił do więzienia na osiemnaście miesięcy. Nagonkę kontynuowano jednak po jego uwolnieniu. Ograniczono mu możliwość swobodnego poruszania się, prawo występowania publicznie i udziału w zgromadzeniach. Wielokrotnie grożono mu powrotem do więzienia za rzekome naruszenie warunków zwolnienia. Któregoś razu powodem takich zarzutów była burda, w jaką Robinson wdał się w więzieniu z muzułmańskim więźniem, który go zaatakował. Wielokrotnie umieszczano go w tych oddziałach, gdzie siedziało wielu muzułmańskich więźniów.

## CYTAT

Od czasu zwolnienia, tak jak wcześniej, założyciel EDL był wielokrotnie napadany na ulicy, między innymi przez muzułmanów z Luton. Sprawcom nie postawiono żadnych zarzutów, chociaż sfilmowała ich kamera. W lutym 2016 roku Robinsona hospitalizowano po tym, jak został zaatakowany przed klubem nocnym w Essex.

Następnie, w sierpniu 2016 roku, on i jego rodzina znowu stali się ofiarami nękania przez policję podczas oglądania meczu piłki nożnej w Cambridge. Policja wyprowadziła jego, jego żonę i małe dzieci z pubu, w którym siedzieli. Stało się tak pomimo dobrowolnych zapewnień szefa pubu, że rodzina nie robiła nic złego i nie powodowała żadnych kłopotów. Policja eskortowała ich na zewnątrz, na nagraniu wideo tego incydentu słychać płacz dzieci.

Niektórym takie nękanie Robinsona może wydawać się właściwe – dla zapewnienia pokoju należy kontrolować każdego, kto może go zakłócić. Jeśli jednak tak jest, to ciekawe, że takich samych środków nie stosowano rutynowo wobec Choudary'ego przez te wszystkie lata, kiedy był na wolności. Czy są jakieś informacje o tym, żeby Choudary i jego rodzina byli nękani przez policję albo usuwani z lokali, kiedy nienawistny kaznodzieja miał akurat czas wolny? Albo czy kiedykolwiek policja nachodziła i przeszukiwała domy radykalnych islamistów, licząc na znalezienie błędów w rozliczeniach VAT czy podobnych rzeczy?

Takie porównanie jest nie oczywiście fair i idzie na łatwiznę, bo Tommy Robinson nie był przez wiele lat – w przeciwieństwie do Choudary'ego – sercem sieci terrorystów i zwolenników terroryzmu. Nie przyjaźnił się z ludźmi, którzy obcinali głowy cywilom i przeprowadzali zamachy samobójcze. Nie było przypadku (według wiedzy autora), żeby Robinson nawoływał do stosowania przemocy i łamania prawa w imię poglądów politycznych.

Jednakże w oczach prawa, wielu mediów i sporej liczby ludzi w kraju, Robinson jest w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej. Nie jest radykalnym islamistą i nie należy do żadnej zauważalnej mniejszości. Jest biały i pochodzi z klasy robotniczej, więc wygląda na to, że może w związku z tym nie tylko być nękany bezkarnie przez władze, lecz znajduje też niewielu obrońców swoich praw w szerokim spektrum naszego społeczeństwa, którzy tak chętnie bronią tylko praw islamistów.

Grupy wspierające swobody obywatelskie, takie jak Liberty, które tak zażarcie bronią praw grup islamistycznych, takich jak na przykład CAGE, milczą w sprawie Tommy'ego Robinsona. Przyczyny takiej postawy są sednem problemu, z jakim Wielka Brytania boryka się w ostatnich latach i który jak się zdaje nie będzie miał końca.

Veronica Franco, na podstawie: [www.gatestoneinstitute.org](http://www.gatestoneinstitute.org)